Rok IX

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 86

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55	zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65	„
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89	„
Kwartalnie w ekspedycji	7,65	„
Na poczcie, już z odnoszeniem	8.67	„

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł

Piątek: † Wiktora m., Damjana w.
Sobota: Hremenegilda

CHOJNICE, sobota dnia 13 kwietnia 1929 r.

Słońca wschód 5.12 zachód 18.50
Księżyca wschód 6.20 zach. 22.46

Holandja — nowa potęga gospodarcza Europy

Silny rozwój Holandji w ostatnich latach. — Dogodna konjuktura dźwiga rynki holenderskie do bardzo wpływowych czynników w życiu europejskiem. — Rozrost giełdy amsterdamskiej. — Holandja jest dziś siłą, której nikt lekceważyć nie może.

Głośną była niedawno w całym niemal świecie sprawa sfałszowanego traktatu zbrojnego francusko - belgijskiego, skierowanego pomiędzy innemi także i przeciw Holandji. Afera ta, rozgłoszona przez jeden z dzienników holenderskich sprawiła, że opinja europejska zaczęła się interesować Holandją, tem rzekomo niepozornem państewkiem, o którego istnieniu przeciętny Europejczyk wie tylko z obrazków umieszczonych na puszkach zakonserwowanego mleka, lub pudełkach kakao. I dlatego niejednego zapewne zdziwi, gdy stwierdzimy, że w tych „niewinnych" puszkach tkwi niezwykła potęga gospodarcza Holandji, z którą już dziś cała niemal Europa liczyć się musi. Wogóle rozrost gospodarczy i finansowy Holandji przybrał w ostatnich kilkunastu latach takie rozmiary że obecnie nawet potężną Anglją poczyna się liczyć z Holandją, a projekt wprowadzenia w Angjli ochronnych ceł przywozowych zwrócony jest pomiędzy innymi także i przeciwko wzmożonemu eksportowi Holandji do Anglji. Lecz nie tylko nadzwyczajnie rozwinięty eksport stanowi o sile gospodarczej Holandji. Złożył się również na nią cały szereg innych, ciekawych czynników z któremi warto się szerzej zapoznać.

Silny rozrost gospodarczy, który dźwignął Holandję do roli bankiera Europy, datuje się zwłaszcza od daty zawieszenia broni w roku 18. Wycieńczone długoletnią morderczą wojną narody poczynały się wówczas powoli dźwigać ku jaśniejszej przyszłości. Równocześnie jednak silny kryzys finansowy objął większość państw europejskich, których waluty z zawrotną wprost szybkością traciły na wartości. Holandja zaś, jako państwo neutralne, miała walutę „mocną" — toteż dla bezpieczeństwa lokowały obce mocarstwa swe kapitały w wielkiej mierze w guldenach holenderskich.

Ów przypływ obcych kapitałów pozwalał na niezwykle wielkie obroty pieniężne, co nie mogło oczywiście pozostać bez wpływu na rozrost finansowych możliwości Holandji. W czasach ogólnego upadku finansowego państw środkowo - europejskich, gdy dewaluacja dochodziła do absurdalnych wprost szczytów przeżywał rynek holenderski okres największego rozkwitu a giełda amsterdamska, mająca do niedawna znaczenie tylko lokalne, poczynała się wybijać na jedno z przodujących miejsc w Europie.

Niemało też przyczyniła się do rozrostu finansowego Holandji rola jej jako pośrednika handlowego między państwami, które do niedawna były jeszcze ze sobą na stopie wojennej. Ponieważ zaś z chwilą zawarcia pokoju były jeszcze niemożliwe bezpośrednie stosunki handlowe między niedawnymi wrogami, chętnie posługiwano się pośrednictwem państw neutralnych. Rzecz jasna, że Holandja z powodu swego dogodnego położenia geograficznego, mogła najwięcej i najszybciej pośredniczyć. To też spełniała rolę tę bardzo chętnie, a tworzące się wciąż nowe domy bankowe, służące wyłącznie celom wymiany handlowej między zainteresowanemi państwami, świadczyły o tem, że dochody z tego rodzaju przedsiębiorstw były bardzo duże.

Naturalnie z biegiem lat, gdy stosunki europejskie zaczynały nabierać normalnejszych znamion, odpadły Holandji te dwa główne źródła dochodu, jakiemi były: lokata wielkich kapitałów obcych i pośrednictwo między państwami europejskiemi. Ale raz nawiązane stosunki, zwłaszcza na polu gospodarczo finansowym, nie rozluźniają się tak łatwo. Już tak przyzwyczajono się do pośrednictwa giełdy amsterdamskiej, że i dziś państwa europejskie wcale jej nie omijają. Przeciwnie posługują się nią bardzo chętnie tembardziej, że załatwianie wszelkich zleceń finansowych za pośrednictwem bankierów amsterdamskich jest bardzo dogodne pod względem kredytowym.

Nadto posiadają bankierzy holenderscy wielkie zapasy gotówkowe — i one właśnie są tą największą przynętą, która stale przyciąga ku Holandji rzesze zainteresowanych czynników handlowych z wielu krajów europejskich. Każdy przemysłowiec wie, że w Holandji można stosunkowo łatwo i na wcale dogodnych warunkach zaciągnąć pożyczkę. A bankierzy amsterdamscy chętnie operują kredytami zagranicznymi.

Toteż nie dziw, że Holandja szczyci się dziś tem, czego o sobie niekażde państwo europejskie powiedzieć może: — Jest ona bowiem niezadłużona u innych, ale inni są zadłużeni u niej. Giełda amsterdamska jest wierzycielem szeregu państw ościennych, które się z nią poważnie liczyć muszą. Jeśli do tego przyłączy się fakt że Holandja jest państwem kolonjalnem, a nadto bardzo wiele eksportuje, zrozumiałem staje się iż potęgi holenderskiej nikt prawie dziś w Europie nie lekceważy Jest ona wprawdzie oparta na podłożu gospodarczem, a nie militarnem, ale w obecnych warunkach państwa silne pod względem finansowym odgrywają wielką rolę w życiu politycznem z czego oczywiście w ostatnich czasach i Holandja w coraz silniejszej mierze korzystać zaczyna.

Komunizm w Niemczech podnosi głowę

Porażka socjalistów przy wyborach do Rad Załogowych. — Tajna armja komunistyczna liczy 101 tys. członków i jest zorganizowna na sposób ściśle wojskowy

Berlin, 11. 4. (radjo.) Odbywające się tu w dalszym ciągu w Niemczech wybory do Rad Załogowych w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych **dają nadal poważne sukcesy komunistom, a przynoszą ciężkie straty listom socjalistycznym.** Wczoraj odbyły się wybory do Rady Załogowej w wielkich zakładach Leunawerke pod Hallą Na 17.400 głosów **komuniści uzyskali 9.200,** lista socjalistyczna zaś **tylko 5.900.** Dziś, w czwartek i piątek będą się odbywać wybory w jednym z największych przedsiębiorstw przemysłowych w Niemczech, mianowicie w zakładach A. E. G. w Berlinie, których wynik będzie miał poważne znaczenie symptomatyczne dla nastrojów w kołach robotniczych.

Berlin, 11. 4. (radjo.) Prasa nacjonalistyczna zamieszcza szczegóły o organizacjach bojowych komunistycznych w Niemczech **t. zw. Rote Frontkämpferbünde.** Według tych informacyj **w 1926 r bojówki komunistyczne liczyły 118 tysięcy członków, w roku 1927 120 tysięcy ludzi, w roku zaś 1928 tylko 101 tysięcy członków.** W organizacjach tych panuje dyscyplina ściśle wojskowa. Członkowie odbywają specjalne ćwiczenia. Na czele poszczególnych jednostek t. zw. plutonów **stoją kierownicy, których większość przeszła przeszkolenie w Rosji sowieckiej.** Jednocześnie przy każdej formacji prowadzony jest wywiad. Narazie organizacja podzielona jest **na 29 okręgów, 177 podokręgów i 1699 grup lokalnych.** Najmniejsza jednostka złożona jest z 8-iu ludzi. Jak widać komuniści w Niemczech rozporządzają armją doskonale wyćwiczoną, która w każdej chwili jest gotowa stanąć do walki.

Prusacy boją się, aby stocznia Schichau nie przeszła w ręce polskie

Ostrzeżenia gazet niemieckich pod adresem rządu Rzeszy

Gdańsk, 11. 4. (radjo.) Opinja publiczna w Gdańsku ponownie interesuje się **sprawą sanacji stoczni Schichau.** Stocznia ta utrzymująca **wGdańsku i Elblągu olbrzymie zakłady przemysłowe, zatrudniające około 14000 robotników,** znajduje się od szeregu miesięcy, jak wiadomo **w trudnościach finansowych.**

W związku z tem **podjęta została przez prezydenta rządu niemieckiego akcja, zmierzająca do przejęcia tej stoczni na własność rządu Rzeszy,** by utrzymać ten warsztat pracy dla rzesz robotniczych. Akcja ta **natknęła na trudności** ponieważ z jednej strony **port szczeciński założył przeciwko niej protest** widząc, w tem **działanie na swoją szkodę,** z drugiej zaś strony liczne **koła gospodarcze niemieckie interwenjują u rządu Rzeszy by sprawę tę pozostawiono własnemu biegowi.**

W związku z tem opublikował jeden z publicystów we Wschodnich Prusach, **Schroeder,** w prasie niemieckiej artykuł, w którym wyraża zapatrywanie, że **bankructwo Schichau,** nie dające się powstrzymać jeżeli akcja rządu Rzeszy nie dojdzie do skutku, **będzie zarazem bankructwem Wschodnich Prus.** Specjalnie miasto **Elbląg,** zdaniem jego, zostanie **skazane na zagładę,** ponieważ **70 tysięcz. ludność tego miasta w więcej, niż w połowie, żyje z zarobków w stoczni Schichau.**

Schroeder wyraża następnie zapatrywanie,że **Schichau zostanie zakupione przez sfery polskie,** o ile nie przejdzie w ręce rządu niemieckiego. Usadowienie się Polaków w stoczni Schichau byłoby jak pisze Schroeder, **dalszym krokiem** naprzód w **kierunku penetracji Polski, na wschodzie Niemiec.**

Również gdańska „Volksstimme" zajmuje się sprawą Schichau i apeluje do rządu Rzeszy, by w interesie utrzymania niemieckości niemieckich krajów wschodnich, sprawą tą się zajął.

Z tajemnic zamku w Doorn

Sekretarz żony ekskaizera defraudantem.

Berlin, 11. 4. (radjo.) Niezwykłą sensację wywołało tu aresztowanie niejakiego Karola Hartunga z polecenia prokuratury kolońskiej Hartung był do niedawna osobistym sekretarzem małżonki byłego cesarza Wilhelma, Herminy ,która wtajemniczała go jako sekretarza w plany i zamierzenia dworu w Doorn. Powód aresztowania trzymają władze w ścisłej tajemnicy. Jak słychać, dopuścił on się podobno wielkiego sprzeniewierzenia. „Welt am Abend" informuje, że aresztowany grozi, w razie nieuwolnienia go, zdemaskowaniem tajemnic dworu w Doorn.

Fanatyzm sekciarski dwóch sióstr.

„Bóg chce żebyśmy w raju były z jednem okiem" oświadczyły po swym niemądrym czynie.

Lwów, 11. 4. (radjo.) Na Ukrainie w Kamionce w okręgu zaporskim na tle fanatyzmu religijnego dwie siostry wykłuły sobie wzajemnie po jednym oku. Zfanatyzowane kobiety wbijając nóż w oko mówiły : „Chrystus cierpiał i nam trzeba cierpić. Bóg chce abyśmy w raju były z jednym okiem". Obie siostry odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Jak buduje się nowy bojowy pancernik niemiecki?

Sensacyjne szczegóły ze sposobu budowy nowego niemieckiego pancernika. — Najnowsze wynalazki i najlepsze udoskonalenia. — Obejście postanowień traktatu wersalskiego. — Zwiększona pojemność i szybkość. — Potężne uzbrojenie. — Nowe ostrzeżenia dla Polski.

(Własna służba korespondencyjna.)

Berlin, Kwiecień 1929.

„Pancernik wojenny A" — symbol odradzającej się potęgi militarystycznej Niemiec, — nie przestaje być jednym z najaktualniejszych tematów dnia w niemieckiem życiu politycznem. Pomijając już zdemaskowany niedawno tajny memorjał ministra Grönera, oraz niezmiernie charakterystyczną dyskusję, jaka na ten temat toczyła się ostatnio w Reichstagu niemieckim, bardzo żywe poruszenie wywołują ustawicznie szczegóły, które przedostają się do opinji publicznej o sposobie i rozmiarach budowy nowego pancernika. Szczegóły te są tak ciekawe oraz tak silnie znamionują potęgę, jaką reprezentować będzie ta nowa jednostka bojowa Niemiec, że w świetle ich jaskrawo uwydatnia się, jak niebezpieczne i groźne są w istocie zamierzenia niemieckie.

I tak wedle wiadomości, jakie nadchodzą z doków okrętowych, nowy pancernik wojenny chociaż zakrojony został na miarę zezwoloną Niemcom w traktacie wersalskim, w rzeczywistości jednak dzięki najnowszym zdobyczom techniki, oraz tajemniczym wynalazkom niemieckim, rozbudowany zostanie na skalę jakiejdotąd nie spotyka się wśród tego rodzaju jednostek morskich Przedewszystkiem pojemność pancernika, która oficjalnie, w myśl traktatu wersalskiego, wynosić może najwyżej 10 tysięcy ton, została przeprowadzona w ten sposób, że właściwie pancernik będzie mógł wieźć ładunek dwukrotnie blizko większy, niż zazwyczaj, — przyczem równocześnie rozwinąć będzie mógł szybkość, jaka dla okrętów tego rodzaju jest prawie niemożliwa.

Nowy pancernik niemiecki będzie niejako — połączeniem krążownika z pancernikiem bojowym tak że przy najwydatniejszem obciążeniu przebywać będzie mógł z nadzwyczajną szybkością dalekie przestrzenie, przerzucając się łatwo z miejsca na miejsce.

Motory pancernika są specjalnym, wielką tajemnicą otaczanym, wynalazkiem jednej z norymbergskich firm technicznych, przyczym mają to być po raz pierwszy na okrętach stosowane motory Diessla. Są one stosunkowo bardzo lekkie, — lecz równocześnie bardzo silne, — tak że przeciętnie na osiem kilogramów wagi przypada siła jednego konia. Jest to swego rodzaju rekord, który dotąd nigdzie nie ma zastosowania. Dzięki temu jednak pancernik niemiecki, mając możność równoczesnego zwiększenia swego tonażu, jest równocześnie jednym z najszybszych olbrzymów okrętowych.

Do osiągnięcia możliwie największej szybkości przystosowany będzie również kałdub pancernika. Budowany ze specjalnych gatunków stali i innych metali, spajany jest on nie przy pomocy ciężkich nitów i płyt, lecz przy pomocy elektryczności, co jest również bardzo doniosłem udoskonaleniem. Z jednej bowiem strony odrzucony został zbyteczny ciężar, z drugiej zaś budowa przystosowana być może do jaknajszerszych zadań.

Dalsze udoskonalenia polegają na tem, iż pancernik zanurzać będzie się stosunkowo nie głęboko we wodę, tak że będzie mógł łatwo manewrować, oraz przybijać nawet do takich brzegów, gdzie wysokość wody jest stosunkowo niewielka Wreszcie specjalny system łodzi podwodnych oraz ochrony przed minami zezwala również na dogodniejsze manewrowanie.

Najpotężniejszem będzie jednak uzbrojenie pancernika. Dzięki zaoszczędzeniu zbytecznych ciężarów, pomieszczone zostaną na pancerniku działa o trzykrotniej prawie sile większej, niż możliwem by było na normalnych okrętach. I tak posiadać będzie pancernik sześć dział 27 i pół centymetrowych, które są również najnowszej konstrukcji niemieckiej, oraz które wyrzucać będą mogły pociski na odległość 27 kilometrów. Działa te pomieszczone będą w dwóch wieżach pancernych, przyczem dzięki nowym metodom będą one mogły w przeciągu jednej minuty oddać trzykrotnie razy większą ilość strzałów, niż działa normalne tej objętości. Obok tych „potworów" po za specjalnym pancerzem metalowym znajdować będzie się osiem dział 15 centymetrowych, które stanowić będą rezerwowaną broń pancernika. Do kompletu dochodzą jeszcze liczne działa przeciwlotnicze, oraz sześć specjalnych dział torpedowych które również są bardzo silnie udoskonalone i rozbudowane ponad przeciętną miarę.

Skoro wreszcie dodamy, że opancerzenie dokonane zostanie ze specjalnie preparowanej stali i to zarówno na zewnętrznej, jak i na wewnętrznej stronie pancernika, otrzymamy pełny obraz, uwidaczniający, jak groźną jest ta nowa niemiecka jednostka bojowa i jak liczne ma ona możliwości zezwalające na dokonywanie najbardziej niebezpiecznych przedsięwzięć i to na jaknajszerszych przestrzeniach wodnych.

A nie należy również zapominać, że po skończeniu budowy „pancernika A" przystępują Niemcy do budowy trzech dalszych, podobnych pancerników. Że zaś w całym tym wyścigu zbrojeniowym Niemiec granice polskie odgrywają bardzo poważną rolę, o tem wspomniał w wyraźny sposób zarówno minister Gröner w zdemaskowanym niedawno memorjale — jak i uwydatniła to tem silniej ostatnia debata w Reichstagu niemieckim, w czasie której poszczególni przedstawiciele stronnictw niemieckich bardzo wyraźnie wskazywali na Polskę, jako na cel nowych pancerników.

Książę Karol wraca do Rumunji

Zostanie pewno regentem.

Paryż, 11. 4. (radjo). W Paryżu znowu krążą pogłoski o blizkim powrocie do Rumunji księcia Karola.

Podobno Maniu i Mironescu nie są temu przeciwni.

Zapewniają, że minister dworu, Hioti, przybywa do Paryża specjalnie w celu przygotowania powrotu.

Zresztą podobno nie chodzi o przywrócenie tronu Karolowi, lecz mianowanie go regentem do pełnoletności Michała.

Drugim warunkiem ma być pogodzenie się Karola ze swą byłą żoną, księżną Heleną grecką.

Przypuszczalny skład nowego rządu

Premjerem ma zostać min. oświaty Dr. Kaź. Świtalski. — Przypuszczalna lista gabinetu. — Konferencje i narady

Warszawa, 11. 4. (radjo). Dzisiejszy „Kurjer Poranny". pismo rządowe, donosi:

„Dowiadujemy się, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nominacja min. dr. Kazimierza Świtalskiego na prezesa Rady ministrów będzie ogłoszona w ciągu dnia dzisiejszego".

Warszawa, 11. 4. (radjo). Niektóre dzisiejsze pisma utrzymują, że lista członków nowego rządu jest już ustalona i że ukazanie się nominacji nastąpi jutro lub najdalej w sobotę. Ukazała się nowa lista przyszłych członków rządu, według niej prezesem Rady Ministrów ma zostać dr. Świtalski, Z dawniejszego gabinetu pozostaną: minister spraw wewnętrznych, zagranicznych, sprawiedliwości, komunikacji i ew. przemysłu i handlu. Ministrem skarbu miałby zostać generał Górecki, a wiceministrem p. Starzyński. Ministrem pracy pułkownik dr. med. Kołłątaj - Srzednicki. Jak wiadomo na to stanowisko wymieniono pułkownika Prystora. Jednakowoż pułkownik Prystor został od wczoraj szefem biura personalnego M. S. Wojsk. i objął już urzędowanie. Ministrem poczty byłby poseł Polakiewicz, ministrem reform rolnych poseł Przedpełski — ziemianin z ziemi płockiej, a ministerstwo oświaty zatrzymałby dr. Świtalski. Min. Spraw Wojskowych pozostawałoby w rękach marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 11. 4. (radjo). Wczoraj wieczorem odbyła się na Zamku konferencja między premjerem Bartlem a Prezydentem Rzeczypospolitej. Konferencja trwała 1 i pół godz. Przypuszczają, że dziś odbędzie się narada pomiędzy Prezydentem a Marszałkiem Piłsudskim.

Warszawa, 11. 4. (radjo). W kołach politycznych zwraca uwagę artykuł „Kurjera Czerwonego", jak wiadomo, tuby obozu pułkownikowskiego, zapowiadający, że Piłsudski bynajmniej nie chce zniesienia parlamentu Polskiego. Wygląda to na pewnego rodzaju odwrót.

W „Dniu Polskim", organie konserwatystów, pojawił się artykuł, z którego wieje rozgoryczenie, że przesilenie dotąd nie zostało zlikwidowane. Sprawa ta powinna się załatwić już ze względu na niepomyślną sytuację gospodarczą. Sytuacja wymaga ogromnego wysiłku wszystkich sił twórczych dla przezwyciężenia kryzysu.

Z powyższych głosów wynikałoby, iż dyktatora mieć nie będziemy. Zapewno w dalszym ciągu pozostanie Sejm. Widocznie nastąpił kompromis między opinją Prezydenta a Piłsudskim, który wyrażał chęci grupy pułkowników.

Jak taki stan przejściowy długo potrwa, zobaczymy. W każdym razie nie będzie to zakończenie kryzysu, tylko jego chwilowe „zawieszenie".

Po upałach śnieżnych

szaleją w Ameryce.

Londyn, 11. 4. (radjo). Donoszą z Nowego Jorku, że po szalonych upałach, które panowały na wybrzeżach Atlantyckich, nastąpiło nagłe obniżenie się temperatury oraz burze śnieżne. Na rzece Hundson żegluga musiała być wstrzymana z powodu zamieci. W mieście Germantown, w stanie Pensylwanji, gdzie jeszcze onegdaj notowano 90° Fahrenheita, w dniu wczorajszym spadł obfity śnieg. Gwałtowna zamiana temperatury jest powodem licznych zasłabnięć, które nieraz kończą się śmiercią.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Nowy program nacjonalistów niemieckich.

— Przywódca partji niemiecko - narodowej Hugenberg, posunął się w przygotowaniach ku wprowadzeniu dyktatury o nowy krok naprzód. Prasa hugenbergowska ogłasza „Program reformy Rzeszy, który przewiduje zjednoczenie władzy prezydenta Rzeszy z władzą premjera pruskiego, następnie usuwa paragraf 54 konstytucji wejmarskiej, dzięki czemu prezydent Rzeszy otrzymałby władzę dyktatorską i nie byłby związany z parlamentem.

Powstańcy meksykańscy zbierają nowe siły.

— Wbrew oświadczeniom rządu meksykańskiego o zupełnem stłumieniu powstania donoszą że generał Escobar, który ogłosił się prezydentem Meksyku, zbiera nowe siły i zamierza przeciwstawić się wojskom rządowym celem stoczenia decydującej bitwy. W stanie Sonora i Chilhuahua generał ma do rozporządzenia znaczne ilości jazdy i piechoty.

Włamanie traktowane przez sąsiadów jako widowisko.

— Do jakiego zobojętnienia dochodzą dzisiaj ludzie, o ile chodzi o niedolę bliźnich, świadczy następujący, niebywały w dziejach kryminalnych wypadek. W Berlinie, na ulicy Pestalozzi włamało się o godzinie 8 wieczorem trzech młodych opryszków, widocznie nowicjuszów w zawodzie, operacji dobierania kluczy i wytrychów zachowywali się tak ostentacyjnie, że wkrótce ugrupował się dokoła nich tłum ciekawych. Tymczasem włamywacze dobrali się do mieszkania za sklepem i obrabowali je ze srebra, bielizny ubrań i kosztowności na przeszło 15 tysięcy marek. Sąsiedzi przypatrywali się „pracy" złoczyńców zupełnie spokojnie jak na ciekawe widowisko nie poczuwając się do tego, aby zawiadomić policję.

WIADOMOŚCI OGÓLNE.

Zamordcwała męża, bo zjadł jej ulubioną kurę.

Gospodarz Jan Tutak w Laszkach Murowanych koło Lwowa został w śnie zamordowany siekierą przez swą żonę Annę Śledztwo wykazało, że Tutakowa usiłowała kilka godzin przed tem bez skutku pozbawić męża życia przez domieszanie mu do jedzenia pasty fosforowej. Bezpośrednim motywem zbrodni było jak zeznała morderczyni — zarżnięcie i ugotowania przez męża wbrew jej woli ulubionej kury.

We środę stanęła Tutakowa przed trybunałem przysięgłych sądu okr. we Lwowie. Na wniosek obrońcy adw. dr. Kibica trybunał postanowił poddać oskarżoną badaniu lekarzy psychiatrów, a sprawę skierować z powrotem do sędziego śledczego.

Spadkobierca miljardowego majątku nie chce opuścić domu ubogich.

o- Przed kilku dniami do zarządu domu ubogich w Trenczynie nadeszło zawiadomienie od pewnego adwokata wiedeńskiego, że 94 letni mieszkaniec domu ubogich Gabryel Frich, odziedziczył po swoim krewnym Samuelu Frichu zmarłym w Ameryce olbrzymi majątek wartości 30 mil dolarów.

W ten sposób biedny staruszek stał się nagle trzecim z rzędu najbogatszym człowiekiem Czechosłowacji. Szczęśliwy spadkobierca oświadczył przybyłym dziennikarzom, że nie zamierza opuścić domu ubogich gdzie czuje się bardzo dobrze. Część spadku zamierza przeznaczyć dla domu ubogich, resztę zaś odda swym dwom synom mieszkającym w Wiedniu.

Tatarzy zaprowadzają alfabet łaciński.

o- Z Kazania donoszą, że w republice tatarskiej zaprowadza się obecnie pisownia łacińska Z inicjatywy urzędów oświatowych zorganizowane tu zostały specjalne kursa dla dorosłych, na których słuchacze zaznajamiani są z łacińskim alfabetem. Do kursów tych uczęszcza ponad 50000 osób. Niektóre urzędy państwowe i instytucje publiczne posługują się już w swej korespondencji alfabetem łacińskim.

Powrót Budiennego do Rosji.

o- Inspektor kawalerji rosyjskiej, generał Budiennyj, powrócił w tych dniach do Moskwy. Budiennyj bawił przez dwa miesiące na Sybirze i na Dalekim Wschodzie, gdzie badał stosunki panujące w azjatyckich formacjach armji czerwonej. Podczas swego pobytu w Rosji Azjatyckiej wygłosił Budiennyj szereg odczytów natemat aktualnych problemów wojenych.

Na szerokim świecie

Tragiczny sztylet Caroliny Corday

Ryga ma swoją sensację, przypominającą do pewnego stopnia istotnie niesamowitą historję złośliwej mumji Tutankhamena.

Oto, szytylet, którym Carolina Corday zabiła w kąpieli Marata, jest w posiadniu u jednego z mieszkańców Rygi, pana D.

Sztylet ten, długoci 25 cm. o 14 cm. ostrzu ma oryginalne upiększenia. Na jednej stronie ostrza jest wyobrażona czaszka z oczyma w kształcie znaków zapytania i dwoma skrzyżowanemi pod nią piszczelami a nad czaszką sześciokątna gwiazda z literą K. pośrodku i podpisem u dołu : memento. Ponad gwiazdą otwartą księga z napisem przez całą szerokoć obu stron „bibabis", a nad książką skrzyżowane cyrkiel i trójkąt.

Na drugiej stronie ostrza wyobrażono żmiję kąsającą własny ogon. W kole utworzonem przez zwiniętą żmiję jest księżyc z wydatnie zaznaczonemi oczyma, nosem i ustami. Dookoła księżyca cztery pół księżyce w postaci czterokątnych gwiazd. Na sztylecie tym jest jeszcze wiele innych niewyraźnych już rysunków. Sztylet ten jak mówi p. D., przynosi swym posiadaczom cały szereg nieszczęść.

Pan D. posiada ów sztylet dopiero dwa tygodnie, a już przez ten krótki czas zachorowała mu żona, dziecko się rozbiło, zginął złoty zegarek i ulubiony pies, nie licząc strat, jakie poniósł p. D. w swych interesach. W rezultacie p. D. który nigdy nie był przesądnym, teraz jest nim w najwyższym stopniu. Sztylet dostał się do rąk p. D. od emigranta rosyjskiego A., który otrzymał złowrogie narzędzie od płk. Bobicza, naczelnika żandarmerji w gubernji Orenburskiej.

Z chwilą, gdy p. A. stał się właścicielem sztyletu, jak z rogu obfitości posypały się nań nieszczęścia. Zdechły mu dwa stada baranów, a po rewolucji, gdy uciekał z rodziną okrętem do Turcji, w chwili gdy na okręcie rozłożyła się cała rodzina wygodnie, by spożyć obiad zdarzyła się cała tragedja P. A., pragnąc ukrajać chleba dla wszystkich, wyciągnął z kufra jedyny nóż, jaki zabrali ze sobą Był to ów sztylet. Zaledwie odkrajał kawałek chleba, gdy granat ze statku bolszewickiego uderzył w to miejsce na pokładzie gdzie właśnie jadła obiad rodzina pana A. Żona i dzieci rzucone pędem wybuchu granatu w padli do morza i utonęli. Ocalał jedynie pan A. i żona. Dzieci padły ofiarą żywiołu.

Z całego majątku obojga pozostał im ów sztylet tylko. Los okrutny nie przestawał prześladować małżonków nawet po przyjeździe ich do Francji, skąd w ostatnich czasach wyjechali na Łotwę. Tu pan A. długo szukał pracy, a dopiero gdy podarował panu D. ów szylet wszystko zmieniło się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej Znalazł natychmiast pracę i żyje dostatnio wraz z żoną. Podarunek ten, istny dar Danaid, znanym był panu A. ze swych fatalnych własności. Opowiedział mu o tem płk. Bobicz, który ze swej strony ucierpiał również niemało, jako właściciel sztyletu. Uwolniono go ze służby, córka jego uciekła z domu z jakimś pisarzem syn, lekarz wojskowy zaraził się w szpitalu i zmarł, a drugi syn zginął w tajemniczych okolicznościach.

Tajemniczy sztylet dostał się w swoim czasie w ręce krewnych Karoliny Corday, którzy przechowywali go jako relikwję. Jeden z tych krewnych kucharz Claudes udał się po zarobek do Rosji. Claudes pełnił w Moskwie obowiązki nauczyciela języka francuskiego nauczyciela tańca, gimnastyki, aż wreszcie dostał się już jako kucharz do bogatej rodziny Zwanickich.

Ponieważ i tu nie znalazł Claudes szczęścia, przeciwnie był traktowany bardzo źle, podarował on pani Zwanickiej ów zstylet, o którego właściwościach wiedział, lecz chciał je przezwyciężyć niewiarą. Opisał on wszystkie swoje nieszczęścia po francusku, w specjalnej książeczce, którą znaleziono dopiero po jego śmierci.

Pani Zwanicka, z chwilą, gdy otrzymała od Claudesa sztylet, natychmiast została rażona apopleksją i została sparaliżowana na całe życie. Córka Zwanickiej otrzymała po matce cały majątek i ów sztylet. Przez 60 lat spotykały ją same nieszczęścia. Cały majątek poszedł w ruinę aż dopiero na kilka lat przed śmiercią przeczytała ona notatki, jakie o sztylecie pozostawił Claudes i przerażona podarowała go swemu wrogowi osobistemu,płk . Bobiczowi, który dopiero później dowiedział się co to za podarunek. Claudes napisał w swym testamencie, że jeżeli właściciel sztyletu rzuci go do wody, lub zniszczy, to zginie śmiercią najokropniejszą. Więc każdy oddawał sztylet swym wrogom lub przyjaciołom, którzy śmiali się z przesądów, by na własnej skórze później wypróbować ich siłę.

Pan D. chętnie podarowałby sztylet komuś ze znajomych, ale nikt się jakoś nie kwapi. Prawdopodobnie weźmie go chętnie muzeum w Rydze. Kto wie jednak, czy i w tym wypadku sztylet Karoliny Corday nie rozpocznie swej niszczycielskiej pracy w Łotwie, jako państwie.

Tragedja w automobilu.

Amerykańska policja wykryła w tych dniach straszną zbrodnię, popełnioną dwa lata temu. Smutnym bohaterem dramatu jest farmer ze stanu Illinois, Cecil Miller.

Przez pięć lat małżonkowie Millerowie byli najszczęśliwszem małżeństwem, aż oto nagle pojawił się na horyzoncie niejaki p. Edgar, w którym pani Miller zakochała się bez pamięci. Okłamywany mąż złapał nareszcie żonę in flagranti i postanowił rozpocząć starania o rozwód. Zanim jednak zdążył podać odpowiednią prośbę do urzędu, otrzymał od żony, która mieszkała oddzielnie list w którym oznajmiła mu, że ma być matką. Jej kochanek, człowiek żonaty nie mógł zabrać ze sobą dziecka, więc dołączyć wtymże liście prośbę do farmera, by przebaczył żonie i zastąpił dziecku ojca. Poczciwy farmer zgodził się i żona wróciła do męża.

Wkrótce przyszedł na świat chłopiec. Ale po kilku tygodniach pojawił się znów na horyzoncie p. Edgar, tak że farmer zaczął na serjo rozmyślać, jak wybrnąć ostatecznie z całej historji. Nieszczęśliwy doszedł do wniosku, że musi zabić swego przeciwnika, który zburzył mu szczęście domowego ogniska. Czytał często w gazetach, jak bandyci w Chicago uwożą swoje ofiary automobilem, zabija ją w drodze i wyrzucają trupa gdzie bądź. Postanowił iść za ich przykładem, kupił więc sobie rewolwer i... tu zaczyna się najdziwniejsza historja. wtajemniczył w swoje plany żonę, która nie przedsięwzięła żadnych kroków, aby ostrzec kochanka o grożącem mu niebezpieczeństwie.

Pewnego wieczoru Miller wynajął auto, posadził u kierowcy żonę, kazał jej zaprosić Edgara na spacer, nakazując jej, aby podczas przejażdżki zachowywała się z kochankiem, jak zwykła była zachowywać się dawniej. Miller schował się w tylnem pudle auta. Kobieta zgodziła się na wszystko Po kilku kilometrach jazdy młoda kobieta zbladła i straciła humor w rozmowie z kochankiem. Chłodny pot wystąpił jej na czoło. Edgar poczuł wreszcie, że coś się dzieje niesamowitego i zatrzymał auto. W tym momencie padł strzał i Edgar zwalił się z automobilu martwy już.

Podczas śledztwa Miller zeznał sędziemu, że strzelił, gdyż był oburzony gwałtownością kochanka w stosunku do jego żony. Po wystrzale mąż nakazał żonie, by mu pomogła uprzątnąć trupa. Jak wykryło śledztwo, podobno pani Miller dobiła nawet kochanka kilku strzałami z rewolweru. Małżonkowie zakopali zwłoki zabitego w lesie, wrócili do domu i najspokojniej żyli ze sobą przez 2 lata. Policja odkryła morderstwo wypadkowo. Oboje małżonków czeka krzesło elektryczne.

Jak podawano na stół francuski jesiotra.

„Matin"w powodzi artykułów politycznych nie zapomina i o drobiazgach życia. Nadmieniając o stałym zanikaniu jesiotra w rzekach francuskich gazeta przypomina, jak podawano tę rybę w dawnych czasach we Francji. Jeden z dworaków Napoleona, dając proszony obiad, otrzymał na dwa dni przedtem dwa olbrzymie, jesiotry. Jeden z nich ważył 80 drugi zgórą 100 klg. na dzisiejszą wagę. Kucharz był w kłopocie, jak podać te jesiotry. Jeżeli podać oba razem, to efekt ich wielkości przepadnie. Znaleziono jednak sposób wybrnięcia z sytuacji. Gdv zbliżył się punkt kulminacyjny obiadu, orkiestra zagrała marsza i do sali wkroczyło czterech kuchcików, niosąc na półmisku olbrzymiego jesiotra. Zachwyt gości nie miał granic. Wszyscy już łykali ślinkę gdy nagle jesiotr... uciekł z półmiska. Jak się okazało, na półmisku przyniesiono żywego jesiotra. Gościom zrzedły miny. Żal im było, że taki smaczny kąsek będzie podany może na innym obiedzie, kiedy ich nie będzie. Wtedy pan domu z miną nonszalancką machnął ręką i krzyknął aby przyniesiono innego jesiotra. Tym razem podano już ugotowanego jesiotra, tego, co ważył więcej. Radość powróciła na twarze gości. Zabrano się ochoczo do spożywania olbrzyma, który był nader smacznie przyrządzony

Akademja złodziejska w Berlinie

Nadzwyczaj ciekawe szczegóły

Stary Dickens znał doskonale Whitechapel i wiedział przeto, że znajdzie wśród ludności tej parjasowej dzielnicy londyjskiej takie typy, które z najbardziej realistyczną skrupulatnością skopjowane piórem, wprowadza do jego powieści niezbędny pierwiastek fantastyczności. Fenomenalnie rozwinięty zmysł obserwacyjny odgrywał rolę przekształcającej prawdę wyobraźni twórczej. Spełniał ją z nieporównanem mistrzostwem, dzięki czemu powstała bogata galerja nieśmiertelnych wprost postaci.

I dlatego też przychodzą odrazu na myśli i stają, jak żywi, w pamięci niektórzy bohaterowie Dickens'owskiego „Oliver'a Twista'a", gdy czyta się — podany przez poczytny „Hamburger Fremdenblatt" — opis zawodowej szkoły kradzieży, istniejącej w Berlinie w stolicy państwa bojaźni Bożej. Nie, nie jest to ani kaczka dziennikarska, ani kawał prima-aprilisowy! — ot, po prostu, sumienny reportaż z pewnem zabarwieniem literackiem, na które sam temat w zupełności zasługuje

Oczywiście, wstęp do szkoły nie jest wcale łatwy, choć nie posiada ten oryginalny zakład naukowy żadnych praw rządowych, nie wydaje po ukończeniu pergaminowego dyplomu doktorskiego i nie mieści się w gmachu o wspaniałych audytorjach. Kandydaci, rekrutujący się z różnych warstw społeczeństwa niemieckiego, przyjmowani są z bardzo dużemi trudnościami, choć wymaga się od nich nie specjalnego cenzusu naukowego, lecz jedynie dowodów... niemoralności, dostatecznie wiarogodnych. Nie bacząc na te ważkie „ale" wszelkiego rodzaju „akademja" prosperuje świetnie, o czem najwymowniej świadczy pokaźna ilość zgłoszeń, odrzucanych na początku każrego „roku szkolnego". Należy wykazać się referencjami powszechnie i zaszczytnie znanych rzezimieszków, by nie być narażonym na usłyszenie odmownej odopowiedzi, uniemożliwiającej systematyczne nabywanie złodziejskiej wiedzy teoretycznej i praktycznej.

Tak jest! — w ciągu trzech semestrów musi „student" pilnie uczęszczać na cały szereg wykładów i niemniej starannie odrabiać zajęcia bardzo nieraz, skomplikowane . . . Skargi na opieszałość w studjach są niesłychaną rzadkością — wszyscy rywalizują pomiędzy sobą pod względem intensywności pracy! Zjawisko nawiasem mówiąc, zupełnie naturalne: każdy pragnie jaknajlepiej i jaknajszybciej posiadać kunszt kradzenia, gdyż otwiera się przed nim wówczas droga do . . . fortuny. Nauka odbywa się nocną wyłącznie porą, dyrektor bowiem szkoły — stary złodziej, osiwiały w długoletnich wędrówkach po cudzych kieszeniach — jest przeświadczony, że władze nie patrzą życzliwem okiem na jego działalność pedagogiczną. Dzienne zaś godziny poświęcone są zarabianiu na kawałek chleba — uczniowie wprawiają się w żebraninę, idealnie uzupełniającą wyławianie pugilarsów.

Wiele, bardzo wiele wiadomości musi zdobyć człowiek, zanim wyzwolony zostanie na samodzielnego złodzieja! . . . . A więc, w ciągu całego semestru pierwszego zapoznaje się z różnemi właściwościami psychologicznemi „ofiary", z najskuteczniejszemi sposobami uśpienia jej czujności i nawet pozyskania wiary w czystość swoich zamiarów. „Katedrę" psychologji kradzieży zajmuje międzynarodowej sławy rzezimieszk, który, naskutek nieszczęśliwego wypadku przy „pracy": złamanie ręki, może już tylko kształcić nowe pokolenie Zajęcia drugiego semestru odbywają się pod osobistem kierownictwem samego dyrektora i polegają na kopjowaniu ruchów mistrza, pokazującego sztukę dyskretnego szperania po garderobie bliźnych. Obdarzony wyjątkową cierpliwością każe swym adeptom tak długo powtarzaćkażdy gest, aż symulowana kradzież ta dokonana zostanie z pomyślnemi, zdaniem jego, wynikami. Wykłady teoretyczne prowadzone są w dalszym ciągu i obejmują wszelkie zagadnienia, oraz formy „pick-poket'owstwa" — aż do stosowania „gillette'ki", narkotyków, „jiu-jitsu", etc. włącznie. Należy przewidzieć najrozmaitsze ewentualności a nuż „ofierze" wpadnie na myśl bronić swojego pugilaresu! . . . W programie zajęć ostatniego semestru figurują już tylko ćwiczenia praktyczne najtrudniejszej kategorji — uczniowie muszą okradać jeden drugiego i to w niezwykłych okolicznościach. Probierzem świadczącym o postępach uczynionych w szkole jest egzamin końcowy, uderzająco podobny do scen z „Oliver'a Twist'a" — uczeń powinien zdołać wyciągnąć pugilares z kieszeni pana dyrektora bez wzbudzenia najmniejszych podejrzeń! Sztuka, istotnie, nielada....

Kto przez tę prośbę ogniową szczęśliwie przebrnie, ten bezzwłocznie przystępuje już do pracy zazwyczaj szukając pierwszych swoich zarobków w Pradze, uznanej przez wytrawnych fachowców za najwdzięczniejszy teren do rozpoczęcia karjery złodziejskiej. Normalna marszruta takich „Wanderjahre" obejmuje miasta Wiedeń, Budapeszt, stolice państw bałkańskich, etc. — Berlin zaś stanowi kres tej okrężnej wędrówki kształcącej. Bardzo ambitne jednostki spędzającały rok w Budapeszcie, gdzie znajduje się, podobno jeszcze lepsza szkoła, ale do niej mają dostęp już tylko prawdziwi wybrańcy losu. Dla nich może nawet stworzą tytuł „Doktora wszechnauk złodziejskich"... Tak, kraść nie może już dziś pierwszy lepszy cham bez wykształcenia!

Rozpowszechniajcie „Dziennik Pom."

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Z rady gminnej.

Pruszcz, pow. tucholski. Pierwsze posiedzenie nowej rady gminnej odbyło się pod przewodnictwem sołtysa, p. Roszczynialskiego w drugie święto wielkanocne po nieszporach w miejscowem sołectwie. Po sprawdzeniu obecności nowych radnych gminnych, wprowadził ich p. sołtys w urząd. Następnie przystąpiono do wyboru sołtysa, którym został ponownie p. R. Na podstawie oddzielnych wyborów zostali wybrani ławnikami pp. Romuald Pasternacki, Bronisław Jagła i Michał Ciżmowski. Pierwsze posiedzenie nowej rady gminnej wykazało dobitnie bezinteresowną pracę dla dobra gminy. Tak ponownie wybrany sołtys, jako też ławnicy cieszą się w gminie i okolicy najlepszą opinją. Należy się spodziewać, iż nowa rada gmn na usunie niektóre niedomagania gospodarki gmi nnej, np. przez ogrodzenie szkoły.

Kosztowna nauczka.

Sępólno. Krótko przed świętami, pewien obywatel z Lutowa zabawiali się po targu w wesołej kompanji, kiedy zaś miał wracać d odomu, zauważył brak 450 zł. ora zróżnych ważnych dokumentów. Wypadek ten powinien być dla p. Ch. nauką, aby w przyszłości nie zwazać na oberżysty ukłony, ale pamiętać na zaklęcia i prośby żony. Pieniądze naturalnie się nie znalazły i pewnie nie znajdą, bo taki przygodny rzezimieszek lubi być o strożny.

Smutne połkłosie wyborów gminnych.

Bagniewo. Po wyborach gminnych, udało się kilka osób do oberży w sąsiedniem Bagniewku. Przy kieliszku przyszło do sprzeczki i formalnej bójki, w której otwarte noże odgrywały główną rolę. Cztery osoby zostały pokaleczone. Najsilniej pokłuty został rolnik Pukrop z Bagniewa, którego w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala w Świeciu.

Znowu kurokrady.

Małociechowo, pow. świecki. W jednej z ostat nich nocy, po kilku już poprzednio dokonanych kradzieżach, okradziono znów 2 zagrody wiejskie zupełnie doszczętnie z drobiu. Złoczyńcy zakradli się nocą do obór p. Nalazka i Pokryszki i skradli jednemu 11 kur, a drugiemu 13 kur.. Szkoda jest bardzo dotkliwa, bo dotknęła ludzi biednych i to właśnie przed samym okresem najlepszej nośności kur. Wszczęte energicznie przez tut. policję śledztwo za sprawcami nie dało narazie całkowitych rezultatów, jednak dało pewne poszlaki, mogące doprowadzić do celu.

Smiertelny wypadek 7-letniej dziewczynki.

Pruszcz, pow. świecki. Osadnik p. D. z Wałdowa jadąc powózką przy wymijaniu uderzył dyszlem 7 letnią córeczkę posiedziciela Rosego tak silnie w głowę, że ta po kilku godzinach męczarni zmarła.

Nowy sposób „wykupienia" weskli.

Chełmno. Ostatnie napady rabunkowe w powiecie świeckim i chełmińskim — po zaczerpnięciu przez nas informacyj ze źródeł marodajnych — nabierają ciekawego oświetlenia. Niejaki Wrzoła z Warlubia pow. świeckiego winien był Michałowi Dziubie 4000 zł. na weksle, będące w posadaniu Dziuby. Nie mając pieniędzy na zaspokojenie wierzyciela, Wrzoła wpadł na pomysł wykradzenia weksli i w tym celu przy pomocy dobranych towarzyszy w osobach Jana Szymana z Grudziądza i Jana Manieckiego z Pastwisk zorganizował napad bandycki naosadę Dziuby. Jedynym śladem, po którym policja powiatu świeckiego pod komendą komisarza Kobelskiego natrafiła na ślad szajki było to, że zamaskowani bandyci zrabowawszy kilka wartościowych przedmiotów, szukali jeszcze oprócz tego weksli. Ten mało znaczący fakt przyczynił się do wykrycia całej szajki i osadzenia jej w więzieniu przy sądze grodzkim w Świeciu. Zaznaczyć przytem należy, że napady w powiecie chełmińskim przez opisanychopryszków poza korzyściami materjalnemi miały również na celu zmylenie tropu policji. Wybryk im jednak się nie udał i teraz rycerze łomów i wytrychów siedzą za kratami, rozpamiętując swe niecne postępki, którym początek dały niewinne blankiety wekslowe. Policji świeckiej należą się słowa prawdziwego uznania za prędkie zlikwidowanie bandy

Czemu wspieramy Niemców ?

Puck. Codziennie widzimy na ulicach miasta naszego kilka samochodów ciężarowych z Gdańska zaopatrujących kupców naszych w najrożniejsze towary, po części artykuły pierwszej potrzeby pochodzenia niemieckiego. Toteż w miejscowych sklepach kolonjalnych znajdujemy w znacznej części towary niemieckie, zamiast polskich. I komu tu przypisać winę ? W pierwszej linji naturalnie konsumentom, którzy z niewytłumaczonem uprzedzeniem odnoszą się do towarów polskiego pochodzenia a dalej częściowo pp. kupcom,którzy sprowadzają artykuły gdańskie, śląc za nie grosz polski, obracany później na walkę antypolska. Czas wreszcie z tą metodą zakończyć. Zwracamy się również z gorącym apelem do konsumentów by w sklepach kolonjalno - delikatesowych żądali towarów pochodzenia polskiego, a wówczas i pp. kupcy będą musieli zaopatrywać się w artykuły polskie.

Tajemniczy szkielet ludzi.

Gdynia. Przy pracach ziemnych przed domem Bahnhofstr. 1. w Oruni znaleziono onegdaj całkowity szkielet ludzki, zagrzebany na głębokości 1 do 1 i pół metra. Jakim sposobem szkielet ten dostał się w to miejsce, dotąd nie można było stwierdzić. Na razie oddano szkielet do zbadania na jego starość, poczem dopiero będzie można zbadać ewentualne ze śmiercią danego człowieka związane okoliczności. Policja kryminalna już rozpoczęła prace nad rozwiązaniem tej zagadki.

Pijanica z rewolwerem.

Gdańsk. W Trutenauer Herrenland podczas obchodu urodzin przyszło do kłótni pomiędzy kasjerem Frycem K. a murarzem K. Obaj byli mocno podchmieleni. W pewnej chwili K. wydobył ze szafy nabity pistolet, którym chciał przeciwnika oraz rodzinę swą zastrzelić. Na szczęście udało się pijanicy wyrwać pistolet. Równocześnie zaś zaalarmowano pogotowie policyjne. Zanim to ato li stanęło na miejscu K. zasnął, tak, że wobec usunięcia niebezpieczeństwa policja wróciła do odwachu.

Budowa świątyni.

Łebcz, pow. morski. Dzięki zabiegom miejscowej ludności rozpoczęto tu roku ubiegłego budowę nowego kościoła. Założenie i poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się w dniu 18 kwietnia ubr. Pracę murarską wykonywali dwaj gorliwi murarze, to jest pp. Ant. i Jakób Renuszowie. Pomimo tak skąpej liczby pracowników mury świątyni stanęły już w sierpniu, które pokryte zostały dachówką. Dla ludzi znających Łebcz dziwnem się wydaje to, że w przeciągu tak krótkiego czasu w miejsce dawn. rumowisk powstał śliczny barak, twórcą którego jest architekt, p. Dulny z Gdyni. Jest to nielada wysiłek mieszkańców wioski, którzy własnym kosztem podjęli się budowy kościoła w obecnych trudnych warunkach. Największą zasługę położyli tu cieśle, a mianowicie : Jan Riga Kowalewski, Juljan Gawka, Kryża i inni, którzy bezinteresownie wykonali pracę w zakres ich rzemiosła wchodzącego. Niemałą też zasługę położył tu p. Jan Gaffke, gospodarz, który roku ubiegłego dozorował nad pracą kościoła.

Przedewszystkiem należy się serdeczne podziękowanie szlachetnym braciom Kaszubom z Ameryki a to p. Ksaweremu i żonie jego Rozalji Mudlaff(którzy własnym kosztem zakupili okna do nowego kościoła. Znając trudne położenie Łebcza, sąsiednie wioski postanowiły przyjść mu z pomocą przez składanie dobrowolnych ofiar na rzecz dalszej pracy i urządzenia kościoła. Majster murarski p. Zilke z Gnieżdżewa przyobiecał własnym kosztem pokryć pracę wytynkowania wnętrza kościoła. Jest to hojna ofiara, za którą pozostanie p. Zilke wdzięczna cała gmina. Z nastaniem wiosny postanowiono rozpocząć dalszą pracę, lecz brak na to pieniędzy. Miejscowy proboszcz, ks. Wojciech Pronobis czyni usilne zabiegi, aby zamierzonego celu dosięgnąć. Odbywają się częste zebrania na których omawiane są środki zapłacenia długów, których suma dochodzi do 15.000 złotych. Wysłano już prośbę do Pana Wojewody Pomorskiego o uzyskanie kolekty domowej w powiatach kaszubskich, a ostatnio postanowiono opodatkować się dobrowolnie, aby nie przerwać zamierzonego dzieła.

Zmiany personalne w sądownictwie.

Toruń. Pan Franciszek Schulc mianowany został podprokuratorem przy Sądzie Okręgowym w Starogardzie, p. Stefan Janowski podprokuratorem w Chojnicach, p. W. Smolski podprokuratorem w Starogadzie.

Asesorami sądowymi mianowani zostali pp. Kowalski Antoni podprok. w Lesznie s. gr. w Poznaniu, Pawłowski Kazimierz, s. gr. w Kcyni, Lewicki Władysław, s. gr. w Starogardzie, Biernacki Henryk sędzią gr. w Ostrowiu, Krysiak Janusz s. gr. w Śmiglu.

Pozatem przeniesiony został Mikołajewski Alojzy s. gr. we Wronkach do Poznania, Janik Edward s. gr. w Śremie do Poznania, Szwedowski Zygmunt s. gr. w Kościerzynie do Pucka, dr. Aleksandrowicz nacz. s. gr. w Kępnie, Wolanin Tadeusz s. gr. w Rawiczu, Kubisztal Adam s. gr. w Chojnicach, dr. Jaśke Franciszek s. gr. w Bydgoszczy.

Oszust zbiera datki na pogorzelców.

Bydgoszcz. Jakiś osobnik, podający się za Stefana Radeckiego rzekomo z Bydgoszczy, grasuje po okolicznych miejscowościach i wykazuje się bloczkiem z jakąś pieczątką zbiera datki na pogorzelców, którzy rzekomo padli ofiarą pożaru; przy czem wymienia zawsze jakąś miejscowość, która miała paść pastwą płomieni. Łatwowierna ludność wiejska, wierząc że istotnie pożar się zdarzył chętnie udziela datków na rzecz rzekomych pogorzelców. Naturalnie, że oszust wyłudza podstępnie datki dla własnej korzyści. Ostrzega się przeto przed oszustem, którego należy w razie pojawienia się oddać niezwłocznie w ręce policji.

Ma on lat około 21, jest wzrostu 1.70.

Znaleziono zwłoki zmarłej kobiety.

Bydgoszcz. Dnia 10 bm. znaleziono w szopie cegielni Petersona zwłoki nieznanej kobiety, które od dłuższego już czasu musiały się tam znajdować.

Przy zwłokach znaleziono kartę Urzędu Pośrednictwa Pracy, opiewającą na nazwisko Wandy Mogielickiej, bez stałego miejsca zamieszkania Zwłoki, jak stwierdzono, leżały już w szopie około dwóch miesięcy, zachodzi więc przypuszczenie, że nieboszczka, będąc bezdomną szukała tam schronienia przed panującemi mrozami i uległa zamarznięciu. Zwłoki odstawiono do kostnicy przy szosie Szubińskiej i prowadzone są dalsze dochodzenia.

Z DALSZEJ POLSKI.

Sensacyjna afera w Poznaniu.

Poznań. Właściciel biura pośrednictwa mieszkań S. miał wyjechać na prowincję o czem żona jego zawiadomiła swego przyjaciela, który też stawił się o oznaczonej godzinie na miłę sam na sam.

Tymczasem okazało sę, że S. nie wyjechał, lecz ukrył się w mieszkaniu i kiedy uznał, że nadeszła stosowna pora, wyskoczył z ukrycia, rzucił się na kochanka żony, laską go mocno pobił, a następnie rozpalonym pogrzebaczem ugodził go w głowę.

Nie dość na tem.

Przyłożył mu rewolwer do skroni i zmusił go do podpisania weksli na 2000 złotych.

Likwidacja groźnej szajki bandytów.

Żyrardów. 26-letni Józef Bujnowicz, podający się za studenta 4 kursu medycyny, zamieszkały w Wiskitkach pod Żyrardowem, zorganizował szajkę bandycką, z którą wspólnie opracował plan napadów: na właściciela willi „Wanda" przy Alei Kolejowej w Żyrardowie p. Brudnickiego (nie Brodeckiego jak jedno z pism podało) przybyłego przed kilku dniami z Ameryki do chorej żony; na właściciela kina „Terra" p. Wilhelma Myszkowskiego, przy ulicy 1 Maja Nr, 18 i trzeci napad na księdza Kołodziejskiego proboszcza parafji Wiskitki.

Z napadów wspomnianych Bujnowicz spodziewał się dużych łupów. Policja żyrardowska z p. M. Perkowskim komisarzem policji w Żyrardowie, dowiedziawszy się drogą poufnych wywiadów, o zamiarach bandy w oznaczonym dniu w którym miał odbywać się pierwszy napad bandvcki na willę „Wanda" o godz. 8 wiecz., udała się na wskazane miejsce i przed willą ujęła dwóch opryszków zaopatrzonych w broń palną, a w chwilę potem głównego herszta bandy Bujnowicza, ukrytego w willi, który zapomocą sygnałów świetlnych zapałkami dawał znaki bandytom.

Bujnowicz z całą szajką osiadł pod kluczem.

Jak napad dobrze był opracowany świadczy fakt, że szajka zaopatrzyła się przed napadem w bilety kolejowe. Po napadzie bowiem bandyci zamierzali udać się jednym z pociągów do Warszawy — by zatrzeć za sobą wszelkie ślady.

Ujęcie bandy wywołało w całym Żyrardowie, niezwykłą sensację.

Trujące jedzenie.

Warszawa. Zygmunt Sadkiewicz, lat 29, urzędnik, będac w jednym z barów na Nowym Świecie, spożył tam serdelki. Powracając do domu Sadkiewicz zasłabł nagle z objawami zatrucia. Lekarz w ambulatorjum Pogotowia stwierdził u pacjenta zatrucie pokarmem, przeto zastosował przepłukanie żołądka.

Katastrofa budowlana w Radomiu.

Radom. W nocy z piątku na sobotę jedno z mieszkań w domu przy ul. Hipotecznej Nr. 9 w Radomiu stało się terenem strasznej katastrofy. W mieszkaniu tem, należącem do Moszka Kohna, a zajmowanem przez rodzinę Zelmana Szmulewicza, w czasie gdy cała żydowska rodzina pogrążona była we śnie zawalił się sufit. Ciężkie deski pułapu wraz z całą masą gruzu zwaliły się na głowy śpiących, kładąc trupem na miejscu 70-letnią Matlę Szmulwicz, oraz lekko przygniatając 80-letniego Zelmana Szmulewicza. Mimo nocnej pory straszny huk, jaki towarzyszył katastrofie, zwabił sąsiadów, którzy poszwankowanego Zelmana Szmulewicza umieścili w innem mieszkaniu. Wezwana straż ogniowa wydobyła z pod gruzów zwłoki śmiertelnej ofiary wypadku — Matli Szmulewicz i zabezpieczyła je, aż do przybycia władz sądowo - lekarskich. Przyczyną wypadku, było przegnicie desek sufitowych, które wskutek tego zawaliły się.

Trup na rowerze.

Krobia. Przed kilku dniami wydarzył się tu nieszczęśliwy wypadek, który żywo poruszył mieszkańców. Niejakiś Kazimierz Szumny udał się na rowerze do pobliskiej wioski prosić swych teściów na chrzciny. Jadąc z powrotem na drodze między Zychlewem a Krobią zmarł nagle na udar serca.

Śmierć nieszczęśliwego Szumnego jest tem żywiej komentowana, iż jest to już drugi taki sam wyadek, który wydarzył się również w tem samem miejscu, tj. na drodze z Zychlewa do Krobi.

Zgon śpiewającego orangutana.

o- W budapeszteńskim ogrodzie zoologicznym znajdował się słynny orangutang, któremu nadano miano „śpiewającego małpoluda". — Sława tego osobliwego zwierzęcia wybiegała daleko poza granice ogrodu zoologicznego w Budapeszcie. Opowiadano sobie powszechnie, że orangutan, straciwszy swoją połowicę zaczął tego samego wieczoru nagle śpiewać. — Zjawisko to było zasadniczem zaprzeczeniem ogólnie panującej opinji o zupełnej niemocie orangutanów Z piersi zwierzęcia wydobywały się odtąd codzień wieczór dziwnie żałośne dźwięki, wykazujące bogatą skalę głosową. Onegdaj, przed zgonem w godzinach wieczornych, orangutan budapeszteński wydawał jeszcze z siebie swoje zwyczajne żałosne tony, wczoraj rano zaś znaleziono go już nieżywego.

Służyła przez 58 lat wiernie w jednym domu.

o- W Lipnicy Murowanej w domu pp. MieczysławowstwaLedóchowskich zmarła w tych dniach Julja Kowar, która przez 58 lat wiernie pełniła służbę w rodzinie pp. Ledóchowskich. Z dumą i iście macierzyńską miłością patrzyła ona na 2 generacje, które wychowały się pod jej okiem, a które liczyły wśród siebie tak wybitne jednostki, jak:Marję Teresę Ledóchowską, założycielkę Zgromadzenia św. Piotra Klawera, Włodzimierza Ledóchowskiego, obecnego generała Zakonu OO. Jezuitów, oraz zasłużoną polską działaczkę społeczną, matkę Urszulę Ledóchowską, generalną przełożoną SS. Urszulanek.

Z pielgrzymki polskiej do Ziemi Świętej.

o- Uczestnicy pielgrzymki polskiej do Ziemi Świętetj przesyłają listy do pism poznań. ze swej podróży, wyrażając się z wielkiem zadowoleniem o przyjęciu w Budapeszcie przez przedstawicieli władz polskich, witających pielgrzymkę obiadem galowym w poselstwie budapesztańskiem.

Pielgrzymi stwierdzają że władze graniczne wszystkich krajów, przez które przejeżdżali, odnosili się do nich z wielką uprzejmością, i ani Czesi, ani Austrjacy, ani Węgrzy nie przeprowadzali u nich zupełnie rewizji celnej.

MARZENIE...

Ach dziewczyno,
Ty malino,
Dokąd ślesz tęskne wejrzenia . . .
Czyż to wiosna,
Tak radosna,-
Budzi w Tobie myśl marzenia. —

Tyś jak róża,
Świeża, hoża —
Mówisz mi o Twej miłości.
Chmur błękitów,
Sięgasz szczytów,
U mnie smutek w sercu gości.

W wieczornej mgle,
Ku Tobie śle,
Głos — przeczulony miłością . . . .
Przyjm pieszczoty,
Pieśń tęsknoty —
Z godną serca otwartością . . .

Czv Bóg w niebie
Da mi Ciebie
To już losów przeznaczenie. —
I tak mi żal . . .
Gdy patrząc w dal,
Słyszę duszy Twej westchnienie . . .

Fr. Kęsik.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 12. kwietnia 1929 r.

Zebranie powiatowe w sprawie organizacji wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

W sprawie organizacji wycieczek z powiatu chojnickiego na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu zwołuje zebranie powiatowe, na które Wielebn. Księży i panów Nauczycieli zapraszam.

Zebranie odbędzie się we wtorek 16 kwietnia 1929 roku o godzinie 10-tej w sali Sejmikowej w Chojnicach ,ulica Człuchowska 52.

Z referatem przybędzie delegat P. W. K. na Pomorze gen. dyw. w st. spocz. p. Ładoś.

Do P.P. nauczycieli nadmieniam, że panowie Inspektorzy szkolni wyrazili swą zgodę na wzięcie udziału w powyższem zebraniu przez jednego z nauczycieli tych szkół gdzie urzęduje ich więcej.

Równocześnie zawiadamiam, że natychmiast po powyższem zebraniu, mianowicie o godzinie 11.30 przedpołud. w tej samej sali odbędzie się zebranie celem omówienia zbiórki na cele okrętu **„Pomorze" floty narodowej.**

Kosztów podróży nie zwraca się.

Starosta Powiatowy
jako
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(—) Dr. Rzóska.

Obwieszczenie.

Dla następujących osób złożone zostały w Magistracie, pokój 12, nakazy płatnicze celem odebrania w ciągu 2 tygodni: Wiktora Domańskiego, spadkobiercy po Janie Żyndzie, Wiktora Tołkowicza, Franciszka Kaszubowskiego i Adama Powalisza.

Ucieczka z tut. zakładu poprawczego.

W ostatnim czasie uciekają wychowankowie tut. zakładu dość często. Ale prawdziwy rekord osiągnęli w ub. poniedziałek, kiedy to zbiegło z zakładu aż sześciu. Otóż po południu zajęci byli na polu i pod jakimś pozorem wydostali się z pod oka dozorcy i zmykli. A zwiało ich trzech Druga trójka uszła wieczorem. Otóż przeszli oni przez mur i spuścili się po drzewach Jeden z nich, chcąc sobie przełażenie ułatwić zdjął trzewiki Ale na swoje nieszczęście. Bo przechodnie zauważyli ich i puścili się za nimi w pogoń. Chłopak ów przy uciekaniu zgubił swe obuwie i pewno w dalszym marszu porządnie mu nogi zmarzły. Obuwie zdołali przechodnie w zakładzie.

Roczne Walne zebranie Stowarzysz. Teatru Lud. w Chojnicach.

Dnia 10 kwietnia br. odbyło się roczne walne zebranie członków Teatru Ludowego w Chojnicach.

Zebranie zagaił prezes inspektor p. Grochowski powitaniem władz miejscowych oraz gości i przedstawiciela „Dziennika Pomorskiego". Protokół z ostatniego zebrania odczytał p. Mróz nauczyciel z Chojnic, on też podczas zebrania prowadził pióro.

Prezes p. Grochowski zdał sprawozdanie z działalności Teatru Ludowego za rok 1928. Teatr Ludowy w Chojnicach założony został w dniu 5 stycznia 1928. Początkowo pracował tymczasowy Zarząd nad zorganizowaniem Teatru Ludowego i przygotowaniem odpowiedniej scenerji. Teatr Ludowy w miesiącach lutym i marcu urządził 2 miesięczny kurs dramatyczny, aby przysposobić zespół teatralny do występów na scenie. Scenę urządzono zupełnie nową. Prace te wykonał malarz - artysta p. Adam Bożuchowski z Poznania. Obecnie składa się scena z 24 części kulisowych w wartości 2,500 zł. Pozatem nabył Zarząd Teatru drobne rekwizyty teatralne i założył bibljotekę, która liczy 90 tomów.

W kwietniu ub. r. nastąpiło otwarcie Teatru Ludowego Wystawiono baśń fantastyczną Rydla p. t. „Zaczarowane koło", w 5 aktach. Przedstawienie to powtórzono w dniu następnym dla wyższych szkół i miejscowych szkół średnich. Drugi występ w dzień 12 maja składał się z 5 części. Dano 1-aktową sztukę „Jesienią", chórowy śpiew i tańce sceniczne. W dniu 14 czerwca dano dla I. Baonu Strzelców bezpłatne przedstawienie, na które składała się sztuka ludowa w aktach ze śpiewem i tańcami. W dniu 22 września przedstawiono aktówkę „Werbel domowy" i to dzień przedtem bezpłatnie dla wojska a w dzień następny dla woiska a w dzień następny dla publiczności.

W dniu 4 października powołano do życia stałą Komisję Sceniczną. Zadaniem jej jest dobierać stosowny repertuar oraz czuwać nad grą aktorów.

Do Komisji tej wybrano p. Tarkowską, prof. Zachemskiego, p. Rapeckiego i naczelnego redaktora „Dziennika Pomorskiego" p. Chełmińskiego jako referenta prasowego. Przewodniczącym Komisji jest p.inspektor szkolny Grochowski.

Dnia 11. 10. wyjechał Teatr Ludowy do Sępólna z dwoma jedno - aktówkami „Jesienią" i „Werblem domowym". Tem samem Teatr Ludowy powiększył zakres swej pracy i stał się doniosłym czynnikiem propagandowym na naszem pograniczu. Dnia 8 grudnia wystawił Teatr Ludowy wspaniałą sztukę „Ojcowizna" z muzyką Galla. Sztuka ta wystawiona w Chojnicach dwa razy wymagała wiele pracy przygotowawczej i chęci amatorów, którzy z całem zaparciem siebie oddali się tej zbożnej pracy społecznej, jaką jest Teatr Ludowy. Nie pomijając swego wytycznego rogramu, Teatr Ludowy przygotowuje obecnie wspaniałą komedię salonową doskonałej spółki autorskiej Abrahamowicza i Paczkowskiego „Ciocia z grzeczności".

Dnia 14 sierpnia przyjęty został Teatr Ludowy w Chojnicach jednogłośną uchwałą Pomorskiego Związku Teatrów Ludowych w Toruniu w poczet swych członków. Dnia 19 sierpnia zapoznali się z poczynaniami Teatru Ludowego w Chojnicach członkowie Zarządu Pomorskiego Związku Teatrów Ludowych w Toruniu i wyrazili się bardzo pochlebnie o dotychczasowej działalności miejscowego Teatru Ludowego.

Majątek Teatru Ludowego w Chojnicach obejmuje przy końcu roku sprawozdawczego oprócz wspomnianej sceny i bibljoteki własny fortepian, który zmuszony był zakupić Zarząd, gdyż właściciel Hotelu Centralnego, w którym mieści sie Teatr Ludowy, własnego fortepianu nie posiadał.

Przy zgodnej pracy i harmonji zdziałał Teatr Ludowy w pierwszym roku swego istnienia więcei niż się można było spodziewać i wykazał, że jest instytucją pożyteczną, która powinna doznać jak najszerszego poparcia ze strony władz i społeczeństwa.

Prezes p. inspektor Grochowski serdecznie dziękował tym wszystkim, którzy dopomogli do popularyzacji Teatru Ludowego.

W dyskusji przemawiali p. p. Rapecki, Tarkowski i inni.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie kasowe przez skarbnika p. Tarkowskiego, z którego wynika, że ogólnego dochodu było 4080 zł, rozchodu 4078,86 zł, pozostaje zatem na rok 29 1,04 zł. zysku.

Komisja rewizyjna przystąpiła do badania kasy a stwierdziwszy wzorowy porządek wniósł p. M. Grochowski w imieniu Komisji rewizyjnej o absolutorjum dla skarbnika p. Tarkowskiego. Uchwalono je jednogłośnie.

Z kolei na wniosek p. burmistrza Dr. Sobierajczyka, uchwalono staremu zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru marszałka zebrania. Został nim p. burmistrz Dr. Sobierajczyk.

Następnie wybrano jednogłośnie przez aklamację następujący zarząd: p. inspektor Grochowski — prezes, p. Tarkowski — zastępca prezesa oraz skarbnik, p. Mróz — sekretarz, komisja rewizyjna: pp. Tarnowski, Żuławska, Kuraś, komisia sceniczna pp.: Tarkowska, Rapecki, Milewski, administrator p. Top, komisja porządkowa pp. M. Grochowski i Szulc.

Wszyscy urząd z podziękowaniem za zaufanie przyjęli.

We wolnych głosach omawiano sprawy wewnętrzne, poczem na wniosek p. Rapeckiego uchwalono podwyższyć składki członkowskie z 3 zł. na 6 zł. rocznie. Aktorzy są wolni od składek członkowskich.

Członkowie Teatru Ludowego korzystają z 25 procentowej zniżki wobec wszystkich Teatrów przyjezdnych.

Zebranie zaszczycił swoją obecnością p. Starosta dr. Rzóska, który na zaproszenie p. inspektora Grochowskiego przystąpił do Teatru Ludowego jako członek.

Po wyczerpaniu tematu obrad prezes p. inspektor Grochowski zamknął zebranie.

Kto silniejszy? Mistrz Polski Badurski czy 20 — 30 ludzi?

Czwartkowy program turnieju mógł zadowolić każdego widza. Organizatorowie osiągnęli pod tym względem sukces zupełny, bawiąc bardzo licznie zebranych gości, wśród których przeważała inteligencja, od początku do samego końca. Walki 10 narodów obfitowały w sporo scen humorystycznych.

1. W walce rusko - szwajcarskiej na pasy ociężały Rogenbaum nie może dać rady specjaliście Kempie i musi się po upływie 10 minutowej walki zadowolić nierozstrzygniętą. 2. Walka wolnoamerykańska Sternberg — Ostap obfitowała w zabawne sceny. Sternberg umiejętnie polował na nogi Ostapa i efektownie kładzie go na obie łopatki. 3. Walka cygańska polega na tem, żeleżący na ziemi głowami obok siebie przeciwnicy, odwróceni muszą przerzucić się zapomocą nóg. W monotonnej tej walce zwyciężył 2 punktami Rogenbaum Badurskiego. 4. Napozór niewinna a jednak niebezpieczną walkę tyrolską stoczyli między sobą Morton — Kempa. Przeciwnicy siadają do stołu i ująwszy się za jedną rękę, starają się położyć ramię przeciwnika na stole. Zwyciężył tu łatwo muskularny Morton. Tego rodzaju eksperymentów nie zaleca się wykonywać amatorom, gdyż o złamanie ręki nietrudno. 5. W walce tatarskiej przeciwnicy trzymają się za pasy i starają się zwalić na ziemię. Dotknięcie ziemi chociażby kolanem wystarczy na porażkę. W tej konkurencji Badurski uporał się już w drugiej minucie z Sternbergem. 6. Regulamin walki ruskiej pozwala tylko na jeden chwyt: ujęcie się rękoma wpół. Zwyciężył Ukrainiec Ostap nad Mortonem. 6. W oryginalnej walce malajskiej, polegającej na wyrywaniu sobie kija pokonał Rogenbaum Sternberga. 8. Najwięcej emocyj dostarczył publiczności boks czarny. Przeciwnicy zapomocą rekawic bokserskich pojonych w jakiejś czarnej substancji zadawają ciosy w twarz. Kto czarniejszy ten przegrał. Do tej walki stanął Ostap — Badurski. Po celnych uderzniach Badurskiego Ukrainiec formalnie zamienił się w murzyna i poddał się. 9. Bardzo ciekawy był także boks hinduski czyli marynarski. Marynarski, gdyż uprawiają go marynarze. Przeciwnicy siadają na drągu przymocowanym w jakiś sposób nad wodą (tutaj walnię). Uderzają w siebie następnie workami napełnionemi słomą. Kto trzy razy straciwszy równowagę wpadł do wody, ten jest pokonany. Badurski siedzący na drągu jakby na rumaku zwyciężył wszystkich (5) przeciwników bez trudu.

Ostatni punkt tj. stanowiła walka francuska. Morton po przegranej do Sternberga zażądał rewanżu. Morton stara się usilnie o zwycięstwo. Walka stała technicznie na wysokim poziomie. W 23 minucie Morton kładzie Sternberga na obie łopatki.

Dzisiaj w piątek rekordowe atrakcje. Zgięcie szyny żelaznej przez 20 — 30 ludzi na szyji mistrza Polski Badurskiego. Szyna jest wystawiona na pokaz przed Hotelem Centralnym.

Ponadto walczą: I. walka rewanżowa: Ostap Rogenbaum na żądanie tego ostatniego. II. Badurski — Morton. III. Amator miejscowy Manszewski — Sternberg. Program wieczoru będzie bardzo ciekawy.

Przy kominku.

Pod tym tytułem Kino „Nowości" wyświetla dziś w piątek wspaniały dramat rosyjski w 12 aktach Wielka pieśń miłości i poświęcenia! W rolach głównych: **„Wiera Chołodnaja" — „Maksymow" — „Połońskij" i „Runicz".** Wzruszająca do łez treść! — Miłość — Tęsknota — Poszukiwanie zapomnienia. Jedna wielka tragedja ludzka!

Oto streszczenie: Jerzy Leński wraz z żoną prowadzą na pozór żywot szczęśliwy. Na razie nic nie zakłóca harmonji przykładnego małżeństwa. Lecz szczęście jest tak krótkie... Podczas nieobecności Leńskiego, książe Pieczerski ulega czarom pięknej Lidji i swoją miłością przyciąga ją do siebie. Lidię również ogarnia szał miłosny, ale nie chcąc oszukiwać męża, wyznaje mu swe uczucia do innego mężczyzny. Leński w niemej rozpaczy usuwa się z drogi szczęścia swej żony. Książe zaś pragnie dać jej pełnię szczęścia ale daremnie... Miłość Lidji do Pieczerskiego minęła. jak sen, pozostawiając w jej sercu miłość i tęsknotę za pierwszym mężem. Wreszcie nie znajdując ukojenia przy boku męża i trapiona wyrzutami sumienia, Lidja odbiera sobie życie. Miłość i życie, to krótki ale często ciężki sen. Ciąg dalszy pokaże ekran.

WIADOMOŚCI Z POWIATU

Apel do młodzieży parafji sileńskiej.

Silno, pow. Chojnice. Uprasza się młodzież parafji sileńskiej o przybycie na zebranie konstytucyjne Stow. Kat. Młodzieży Polskiej na parafję sileńską, odbyć się mające w niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 4.30 po południu w szkole w Gockowicach.

W imieniu młodzieży Gockowic.
Kurdyn, naucz.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st załad. ładunki wagonowe dostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

Żyto	32,90- 334,0
Pszenica	47,00—48,00
Jęczmień przemiałowy	32.25—33.25
Jęczmień brow.	33 50—35,50
Owies	32,25- 33,25
Mąka ż. 70% wł work.	--48 00
Mąka p. 65% wł. work.	65,25—69,25
Groch polny	4[illegible],00 - 48,00
Groch Victorja	64,00 - 6[illegible],00
Groch f.	55,00—60,00
Peluszka	41,00—43,00
Wyka letowa	46,00—48,00

RUCH w TOWARZYSTWACH

Lutnia. Dziś w piątek lekcja dla Tenoru, w sobotę dla Basu. Początk punktualnie o godz. 8 wiecz. w szkole.

Dyrygent.

Zebranie miesięczne Towarzystwa Ludowego pod opieką św. Antoniego odbędzie się w niedzielę 14. 4 o godz. 4 po południu w Hotelu Centralnym. Na porządku dziennym bardzo interesujący odczyt i inne ważne sprawy.

O liczny udział prosi Zarząd.

Męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo. W niedzielę dnia 14 kwietnia 1829 r. o godz. 16.30 odbędzie się zebranie Męskiego Tow. św. Wincentego a Paulo w klasztorze Szan. członków na zebranie to uprzejmie się zaprasza. Goście mile widziani. Zarząd.

Towł Pszczelnicze w Chojnicach. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 2-giej po poł. w lokalu zebrań p. Jażdżewskiego. Porządek obrad: Wykład o przeprowadzeniu pszczół przez wiosne. O liczny udział prosi Zarząd.

Tow. Powstańców i Wojaków — Kłodawa. W niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 4-tej po poł. odbędzie się na sali p. Narlocha zebranie na które wszystkich członków zaprasza Zarząd.

Angowice, pow. chojnicki. Towarzystwo przysposobienia wojskowego i wojaków w Angowicach donoszę że walne zebranie odbędzie ię dnia 14 bm. w lokalu drh. Warlerjana Przybylskiego o godzinie 3-ej po południu. O liczny udział członków pożądany goście mile widziani.

Zarząd.

Nadesłane

(Za tę rubrykę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Po wyjaśnieniu sprawy, już na jakiebądź ataki dalsze reagować nie zamyślam, bo ubliżyłoby to mą powagę.

J. Jeleniewska.

Miss Europa i jej karjera

Ośmieszyła się żydówka węgierska

Rodzice Elżbiety Simon, wybranej, dzięki intrygom jej wuja, Maurice de Waleffe'a, znanego dziennikarza paryskiego na tron pięknoście uropejskiej, przeklinają moment, w którym pozwolili córce wziąć udział w konkursie piękności.

Wybór miss Europy zaskoczył sfery patrjotów węgierskich. Wiedziano doskonale, że panna Simon jest żydówką, domyślano się jaką drogą zdobyła tytuł miss Europy, więc zachowano całkowitą rezerwę i prasa węgierska, poza żydowskim „Pester Lloydem" prawie że nie podaje żadnych szczegółów z jej karjery. Bal w Budapeszcie na który rozesłano zaproszenia do kilku tysięcy osób, nie udał się. Panie węgierskie zbojkotowały bal ów do tego stopnia, że nie przyszła ani jedna poza żydówkami naturalnie. Natomiast przyszło wielu panów. Był obecny również i prezes partji która zwalcza żydów i byłych komunistów węgierskich Gömös.

P. Gömbös przetańczył nawet z miss Simon shimmy, ale odeszedł od niej, zupełnie nie oczarowany jej pięknością, która jest względna. Uczciwa prasa węgierska podnosi fakt wybrania w Warszawie miss Judei i twierdzi, że nic nie miała by przeciwko żydowce, gdyby ta jasno odkryła karty, jako miss Judea, ale nie może się zgodzić na to, by przedstawicielką Węgier była nie węgierka rodowita, a więc nie katoliczka.

Jak wielkiem było niezadowolenie szerokich sfer węgierskich z wyboru panny Simon na miss Europę, może dowodzić fakt, że władze bezpieczeństwa przedsięwzięły środki przeciw ewentualnym wybrykom tłumów.

Środki te nie pomogły jednak w Kosthely, rodzinnej miejscowości panny Simon. Gdy przybyła na dworzec w Kosthely, powitała ją tam przeraźliwa kocia muzyka kilku ludzi zebranych na dworcu. Pod opieką policji panna Simon przedostała się do mieszkania rodziców. Ale i tu czekała na nią kocia muzyka, która trwała przez całą noc, tak że Bogu ducha winni rodzice nie mogli zmrużyć oczu. Ojciec panny Simon nie dopuszcza reporterów do córki, a w rozmowie z jednym z nich wypowiedział się stanowczo przeciw jej wyjazdowi do Ameryki.

Miss Europa wie doskonale, że trafi tam na prawdziwą konkurencję piękności, a więc przegra stawkę bez apelacji, niemniej perspektywa zdobycia miljonów dolarów, jaką roztacza przed oczyma jej ojca Alessandro Inci, włoch z pochodzenia, właściciel teatru w Budapeszcie, może przełamie upór pana Simona.

W ostatnim swym numerze „Pester Lloyd" podał wiadomość z Zakopanego, że miss Polonja jest umierająca. Tendencyjna ta wiadomość podana była w takiej formie, że lepiej jej nie przytaczać. Faktem jest tylko jedno. Oto na marginesie „wyborów" miss Europy w Paryżu nie schodzi z ust nazwisko panny Kostakówny. O żadnej innej kandydatce do tytułu miss Europy nic się nie wspomina. Ten fakt częstego wspominania osoby panny Kostakówny i interesowania się jej osobą dowodzi, że opinja świata wybrała dawno już miss Europę, desygnując na to stanowisko piękną Polkę.

A Ameryka cieszy się. I w tym roku bowiem amerykanka pokona przedstawicielkę Europy. Nadzieje zaś pana Inci na wielkie sukcesy panny Simon w Ameryce pachną idealizmem sztubaka-

Państwowe Nadleśnictwo Chociński-Młyn
poczta Konarzyny powiat Chojnice
sprzeda w drodze publicznej licytacji w poniedział k, dnia 22. kwietnia br. o 10-tej godzinie przed południem w lokalu p. Paluszkiewicza w Konarzynach za gotówkę:
drewno użytkowe i opałowe
z leśnictw; Zielona Chocina, Żychce, Chociński-Młyn, Kopernica i Łukomie. Warunki sprzedaży ogłoszone będą przed licytacją. Handlarze dopuszczeni. 783

Mamy stale na składzie i polecamy w każdej ilości
Tomasówkę
kainit, sól potasową i saletrę chilijską
„CERES"
Towarzystwo z ograniczoną poręką
w Brusach

Owies siewny
Ligowo I. ods.
kosztuje obecnie 41 zł. za 100 kg.
(na życzenie udziala się kredyt wekslowy)
jęczmień wyprzedany
Majętność Skarpa
p. Sępólno
Pomorze.

Polecam samochody marki:
Cadillac, Lasalle, Oakland, Chevrolett
1927 sprzedano więcej niż miljon.
Wielkie, silne, wygodne z zaletami samochodów luksusowych, ulubione, ponieważ eleganckie. Również jako samochody ciężarowe i dostawowe, prędkie, pewne i gospod.
Buick, Oldsmobile, Pontiak
Samochody osobowe i ciężarowe
:—: po korzystnych warunkach zakupu :—:
Ryszard Gehrke,
Centrala samochodów — Chojnice
Telefon 108.

KINO NOWOSCI
Tylko w piątek 12 bm. o godz. 8-15
Wielki rosyjski film:
Przy Kominku
Wspaniały dramat rosyjski w 12 aktach Wielka pieśń miłości i poświęcenia: W rolach głównych: **„Wiera Chołodnaja" — „Maksymow" — „Połońskij" i „Runicz".**
Wzruszająca do łez treść! — Miłość — Tęsknota — Poszukiwanie zapomnienia. Jedna wielka tragedja ludzka! 782
Ceny zwykłe!

Na sezon
polecam najnowsze eleganckie
kapelusze damskie.
Skład kapeluszy,
Weiland,
Człuchowska 8 778

Jak największy wybór
Tapety
Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.
Kolekcja okazowa na życzenie.
Listewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokosty, lakiery.
Najkorzystniejsze źródło zakupu.
Drogerja i Handel Farb.
BraciaHubert właśc. Juljan Hubert
Chojnice, Pomorze. Gdańska 17
Telefon 219. :-: rok zał. 1894.

Wielki wybór żurnali:
Przegląd Mód, Rekord,
żurnale francuskie
oraz żurnale na kapelusze i bieliznę
poleca
„Dziennik Pomorski".

Przetarg przymusowy
Dnia 13. bm. o godz. 16 30 sprzedam w Cołdankach najwięcej dającemu za got.
2 tuczniki
1 karetkę
1 wolant
Szeleziński
Kom. Sądu Grodzkiego. 786

Posiadłość
składająca się z **domu mieszkalnego**, śpichlerza, stodoły, szopy, i składnicy oraz 1,5 morg ogrodu w dobrym stanie przy ruchliwej ulicy w Chojnicach, nadająca się dla przedsiębiorstwa handlowego jest zaraz do sprzedania. **Zgłoszenia pod nr. 768.**

Obelgę
rzuconą przeciwko Panu Macko z Krojant niniejszem cofam i takowego przepraszam. 785
Kiżewski
z Pawłówka

Pianino
(Wolkenhauer)
bardzo tanio na sprzed
Szyszka
Jeziorna 3. 781

Salon krawiecki
skromnej i wykwintnej
garderoby damskiej.
Jadwiga Szalla,
krawcowa dyplomowana.
Ramy nr. 8.

Akuszerka
dyplomowana z Warszawy przyjmuje w każdą godzinę i udziela porad
Marta Madziąg
Pocztowa 1 part.

Dziewczyna
do kuchni
poszukuje 780
Hotel Engel.

Dziewczyna
z gotowaniem może się zgłosić. 784
Stachurska
pl Jerzego 4 II.

Agenci
do sprzedaży narzędzi rolniczych
za wysoką prowizją poszukiwani. Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, Skrytka pocztowa 174. 621

Plomby, korony, mostki i zęby sztuczne w kauczuku jak również wszelkie przeróbki wykonuje
K. Rogge
dentysta
Gdańska 17

Fotografje
wszelkiego rodzaju,
wykazowe na poczekaniu,
wykonuje
Szyjkowski Jan,
fotograf
Staroszkolna 9.

Sportowy
wózek
dziecinny
bardzo dobrze utrzymany tanio na sprzedaż. 771
M. Dolna
ul. Dworcowa Nr. 15. 3. p.

Na sezon!
dla odsprzedających
drewniaki
poleca w wielkim wyborze,
St. Chylewski
Chojnice Warszawska 8.

Dzielny
pomocnik krawiecki
(na wielkie sztuki)
może się zaraz zgłosić.
A. Kleinschmidt
Dworcowa 26.

Poszukuję natychmiast
uczni
dekarskich
W. Marach
mistrz dekarski
Więcbork ul. Kościelna nr. 10.

Silnego, uczciwego
chłopaka
do pracy
poszukuje zaraz 772
Th. L. Bonin.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres. telegr. „Lud Pom." — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński — Drukiem i nakładem druk. „Lud Pom." w Chojnicach. Wyd. Władysław Juljusz Schrefber.